

Lech Kokociński, Maria Korzon (Warszawa)

HISTORIA MALBORSKICH ZBIORÓW NUMIZMATYCZNYCH W CZASIE II WOJNY ŚWIATOWEJ

W dziejach zbiorów numizmatycznych na ziemiach polskich i z Polską związanych, zbiór Gabinetu Numizmatycznego na Zamku Malborskim był do II wojny światowej jednym z najbogatszych warsztatów badawczych nad numizmatyką polską. Powodem tego był nie tylko prawie kompletny zbiór monet z mennic Prus Królewskich i Książęcych, Zakonu Krzyżackiego, ale również wpłynął na to wielotomowy katalog tego zbioru, opracowany z niezwykłą starannością i znajomością tematu, a wydany w latach 1901-1932.

Siedem tomów tego katalogu opracował i wydał w latach 1901-1929 dr Emil Bahrfeldt (1850-1929), zaś jako tom ósmy ukazał się w 1932 r. spis przedmiotowy do tych siedmiu tomów, tzw. Registerband, w opracowaniu brata autora - prof. dr. Maxa von Bahrfeldta z Uniwersytetu w Halle. Ten wielotomowy katalog nosił tytuł Die Münzen- und Medaillen-Sammlung in der Marienburg.

Tomy I do VI wydano w Gdańsku, zaś tomy VII i VIII w Królewcu. Tom I, wydany w 1901 r., opisuje m.in. monety Zakonu Krzyżackiego od XIII w. do 1525 r., monety lenne pruskie z lat 1525-1618, monety Brandenburgii z lat 1618-1701. Zamieszczone tutaj są też monety Jana ks. Kostrzyńskiego i Fryderyka II Legnickiego. Tom II, wydany w 1904 roku, obejmuje mennictwo królów pruskich oraz monety bite przez nich w mennicach śląskich i pomorskich: Wrocławiu, Kłodzku i Szczecinie. Znajdujemy tu też monety bite dla Prus Zachodnich i Południowych, włączonych do Prus po rozbiorach Polski. Tom III, wydany w 1906 r., obejmuje monety Śląska, Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Pomorza, a także Saksonii oraz włości Hohenzollernów. W tomie IV, wydanym w 1907 roku, znajdujemy m.in. monety i medale królów pruskich oraz medale osób prywatnych z terenu Pomorza, Śląska i Wielkopolski. Tom V, wydany w 1910 r., w całości odnosi się do mennictwa Gdańska, jego monet i medali. Opisane są w nim również monety gdańskie, które trafiły do zbioru malborskiego z kolekcji polskich Zygmunta Chełmińskiego i Otto Kubickiego. W opracowaniu tego tomu E. Bahrfeldt, co sam zaznacza we wstępie, posiłkował się ważniejszymi opracowaniami naukowymi i katalogowymi mennictwa polskiego: M. Kirmisa, E. Hutten-Czapskiego i Z. Chełmińskiego. Tom VI, wydany w 1916 r., po przerwie spowodowanej I wojną światową, zawiera wyłącznie opisy monet i medali Torunia i Elbląga. Znajdujemy tutaj, poza pracami Vossberga i Gumowskiego, najpełniejsze opracowanie mennictwa miejskiego i królewskiego tych miast, od Kazimierza Jagiellończyka do Stanisława Augusta Poniatowskiego; medali dotyczących Kopernika, Lindego czy króla Jana Olbrachta. Tom VII, wydany w 1929 r., zawiera opisy dodatkowych monet i medali pozyskanych od czasu ukazania się tomów I-IV, tj. w latach 1901-1921. Są tu monety Zakonu Krzyżackiego, Prus Królewskich i Książęcych, Śląska, Pomorza, Brandenburgii i Niemiec. Tom ten ukazał się już po śmierci dr. E. Bahrfeldta, lecz przez niego

gdzie podporządkowano ją tutejszej komendanturze wojskowej.

Gdańsk nie był jeszcze do końca zdobyty, ale grupa już w kwietniu wybierała z magazynów wojskowych zebrane tam dzieła sztuki, przemieszczając się razem z nimi.

Po zdobyciu Gdańska grupa usadowiła się tutaj na stałe, utrzymując własny, samodzielny wywiad, nastawiony na "poszukiwanie schowanych lub wywiezionych przez Niemców rzeczy klasy muzealnej". Wkrótce też udało się im odnaleźć ludzi związanych uprzednio z ewakuacją dzieł sztuki i zdobyć dokumenty tej ewakuacji. Na podstawie tych informacji rozpoczęły się objazdy terenu, rewizje i rozkopywanie miejsc, w których według posiadanych informacji znajdować się miały ukryte przez Niemców dzieła sztuki.

W pracach tych pomagał im komendant wojenny Gdańska ppłk Sorokin, który zaopatrzył grupę w siłę roboczą, transport i ochronę. Taka organizacja pracy dała niebawem wyniki - w sumie w latach 1945-46 z Gdańska i terenu całego Pomorza wywieziono liczne dzieła sztuki: obrazy, rzeźby i srebra pamiętające nawet czasy wczesnego średniowiecza⁵.

Nas interesuje tutaj jednak los malborskiej kolekcji numizmatycznej i temu zagadnieniu poświęcimy dalsze uwagi, wynikające z archiwalnych odkryć dr M. Korzon.

Pod koniec czerwca 1945 r. grupa Denisowa uzyskała informację, iż w spalonym gmachu Miejskiej Kasy Oszczędności przy ul. Nowy Świat w Gdańsku, w tajnym sejfie, znajduje się cenna kolekcja numizmatyczna, składająca się z monet, medali, orderów wysokiej klasy muzealnej.

27 czerwca 1945 r. grupa Denisowa, wzmocniona dodatkową siłą roboczą przydzieloną jej przez komendanta wojskowego Gdańska - Sorokina, dokonała otwarcia odnalezionego i odgruzowanego sejfu. Nie było to jednak sprawą łatwą. Oprócz półorametrowej ściany sejfu, wykonanej z cementu i cegły, wejścia do niego broniły stalowe zewnętrzne drzwi. Przy pomocy spawarki wycięto więc dziurę w stalowych drzwiach sejfu, przez którą "zdobywcom" ukazał się zachwycający widok. Na oszklonych, ustawionych wzdłuż ścian regałach znajdowały się, w pełnym, nienaruszonym porządku, gabloty z monetami, medalami, plakietami, odznakami, itp. Wszystkich gablot naliczono 136. Znajdowały się tutaj również archiwalia i dokumentacja kolekcji.

Znalezione przedmioty zostały zabrane i przekazane do "magazynu majątku zdobycznego przy komendanturze 3. rejonu Gdańska". Tam miało się odbyć ich dokładne obliczenie i zapakowanie. Na razie drzwi magazynu zaplombowano i ustawiono przy nich dodatkowy posterunek⁶. Od 27 czerwca do 3 lipca 1945 r.⁷ trwało liczenie odkrytych numizmatów. W jednym z raportów skierowanych do Komitetu ds. Sztuki, członek grupy Denisowa, numizmatyk Leonid Charko raportował: na podstawie informacji wyciągniętych z literatury naukowo-historycznej i konsultacji ze specjalistami z historii i kultury Gdańska: prof. dr Willi Drostem, architektem Erykiem Volmarem i dr Mariett Golich, udało się ustalić, iż znaleziona kolekcja, licząca ponad 14 tysięcy egzemplarzy jest bardzo znaną w historii zbiorów światowych. Podał, iż opisana jest w 7-tomowym katalogu Emila Bahrfeldta, wydanym w Gdańsku w latach 1901-1910 (o katalogu por. powyżej). Podkreślił, iż znajdują się w niej "monety germańskie", obejmujące okres od XIII do XX wieku, po epokę Wilhelma II. L. Charko stwierdził, iż kolekcja ta pochodzi z Malborka (Marienburgu), skąd w czasie wojny została wywieziona do Gdańska i tam ukryta w sejfie Kasy Oszczędności.

Po dokładnym przeliczeniu kolekcji przez: L. Denisowa, L. Charko, Sorokina i oficera rachuby Rewunkowa, okazało się, iż kolekcja liczy 14062 egzemplarze monet, medali, plakiet, pieczętek, odlewów gipsowych pieczęci, a także orderów i różnych odznak. Wg "materiałów" kolekcja składała się z:

- 661 przedmiotów ze złota,
- 10458 przedmiotów ze srebra,
- 1041 przedmiotów z brązu,
- 1156 przedmiotów z miedzi,
- 124 przedmiotów z ołowiu,
- 7 przedmiotów z żelaza,
- 596 przedmiotów z gipsu, stopów, drewna, papieru,

- 39 przedmiotów z materiałów niezidentyfikowanych⁸.

"Specjaliści" rosyjscy przeprowadzili również "głębsze badania naukowe", w wyniku których doszli do następujących stwierdzeń:

1. Mennica w Danzing w okresie "rycerstwa niemieckiego" (1308-1354) [?] znajdowała się na ulicy Hundergasse.
2. W okresie "zależności od Królestwa Polskiego" (1454-1588) [?] mennica znalazła się w Fichtertor na ulicy Melcergasse.
3. Od roku 1588, w ciągu XVII w., znów przeniosła się na Hundergasse.
4. W XVI-XVIII w. źródła nie wspominają o istnieniu mennicy w Gdańsku.
5. Fichtertor na Melcergasse i stare budynki mennicy na Hundergasse nie dotrwały do naszych dni.
6. Bicie monet Wolnego Miasta Gdańska (Danzing) dokonywało się na podstawie rysunków prof. dr. Fryderyka Fischera i wykonanych w latach 1932-1936 rysunków wspomnianego powyżej architekta Eryka Volmara, lecz wybito je nie w Gdańsku, ale w Berlinie.

Cały ten "wywód naukowy" miał posłużyć jednemu celowi: udowodnieniu, iż wszystko co było związane z emisjami monety w Gdańsku, a większość kolekcji malborskiej stąd pochodziła, było niemieckie, co oznaczało iż było "trofiejne", czyli zdobyczne. Tak więc brak jest jakichkolwiek przeszkód natury prawnej czy moralnej, by całą kolekcję można wywieźć do ZSRR.

Oczywiste jest, iż "badania naukowe" uczonych radzieckich nic wspólnego z nauką nie miały. Były oczywistą manipulacją pseudonaukową, będąc wprost kłamstwem historycznym. I tak:

Wywód Charko pomija istnienie mennicy w Gdańsku i mennictwa na Pomorzu Gdańskim w przedkrzyżackim okresie książęcym; co to za badania, które jedynie stwierdzają, gdzie mieściła się mennica w Gdańsku, wymieniając przy tym jedynie niemieckie nazwy ulic.

Zależność od Królestwa Polskiego, to dla Charko okres 1454-1588.

Powrót Polski na Pomorze Gdańskie od 1454 r., to nowy, ważny rozdział w dziejach mennictwa gdańskiego i samego Gdańska. W tzw. "Wielkim Przywileju" z 1457 r. król Kazimierz Jagiellończyk przyznaje Gdańskowi m.in. prawo bicia własnej monety. Wkrótce po tym uruchomiona zostaje w Gdańsku miejska mennica, z której wychodzą piękne monety z polskim orłem i królewską tytulaturą. Z niewielkimi przerwami gdańskie monety i medale ukazują się aż do 1793 r. U Charko o istnieniu mennicy w Gdańsku w XVI-XVIII wieku źródła nie wspominają. Jest to świadectwo niekompetencji tego "uczonego-numizmatyka", a raczej wykonania przez niego typowego zamówienia politycznego, uzasadniającego grabież. Wiek XVI-XVIII to największy rozkwit mennictwa i medalierstwa gdańskiego, obrosłego ogromną literaturą, którą tutaj nawet częściowo trudno przytoczyć. Wychodzące od XVI wieku z gdańskiej jak i toruńskiej mennicy monety zawsze mają na awersie popiersie, tytulaturę polskiego króla, a na rewersie herb miasta i oznaczenie nominału i miejsca bicia. To samo dotyczy i Elbląga. Czyżby monet tych Charko nie spostrzegł w malborskiej kolekcji? Są tam ich tysiące.

Monety miejskie Gdańska, Torunia czy Elbląga bite były zgodnie z ordynacjami mennicznymi królów polskich i polskich sejmów. To właśnie w Gdańsku wychodzą naj-piękniejsze polskie monety i medale. Tutaj, w 1527 r. H. Schwarz wykonał najpiękniej-szy medal portretowy Zygmunta I Starego; M. Schilling talar medalowy Zygmunta Augusta z 1540 r. Tak więc właśnie w Gdańsku, w XVI w. narodziło się renesansowe medalierstwo Jagiellonów, tak jak w XVII w. wychodziły stąd najbardziej okazałe barokowe medale z portretami polskich królów. Tutaj też narodziła się najbardziej typowa właśnie dla Gdańska moneta, a właściwie dzieło sztuki numizmatycznej - donatywa, której pierwszy złoty okaz ukazał się w 1552 r. dla Zygmunta Augusta, zaś ostatni dla króla Jana Sobieskiego. Były one emitowane przez miasta Pomorza Gdańskiego wyłącznie jako dary dla polskich królów. Są bardzo licznie reprezentowane w malborskiej kolekcji. Mennica gdańska była od zarania mennicą polską, przez polskiego króla założoną. Monety w niej emitowane są częścią polskiego mennictwa, wychodziły pod stemplami polskich królów, z ich wizerunkiem, bite były wg stopy polskiej i żaden "naukowy wywód" tego faktu nie może zmienić.

Wywód swój Charko kończy stwierdzeniem, iż: bicie monet Wolnego m. Danzing w 1932-36 dokonano nie w Danzing, ale w Berlinie. I co z tego, skoro nawet dzisiaj wiele państw powstałych z byłego ZSRR monety swoje bije nawet w polskiej mennicy. Czy z tego powodu należy wyciągać wnioski, co do

suwerenności danego państwa? Lecz Charko o tym nie wspomina. Gdański gulden, będący monetą Wolnego Miasta Gdańska, oparty był nie o niemiecką markę, lecz o angielskiego funta. Bito go tak w Berlinie, jak i w Utrechcie, ale bez znaków tych mennic. Gdańsk zawsze dbał o swe przywileje nadane mu jeszcze przez polskich królów. Jego gulden wynosił 1/25 funta angielskiego. Było to tak nienawistne hitlerowcom, iż likwidując, po zbrodniczym zajęciu Gdańska, jego samorząd, pozbawili senat prawa emisji własnego pieniądza, nadanego Gdańskowi w XV w. przez Kazimierza Jagiellończyka.

Tak więc cały ten niechlubny wywód naukowy, rzucający cień niesławy na radzieckich numizmatyków, miał udowodnić niemieckość mennictwa gdańskiego i uzasadnić podstawy zagrabienia kolekcji, jako rzekomo składającej się z samych monet niemieckich.

Po tych wszystkich czynnościach związanych z liczeniem kolekcji i jej "naukowym" opracowaniem, całą kolekcję zapakowano do 10 worków i włożono do skrzyń opatrzonych numerami 42 i 43. Po początkowych trudnościach, związanych ze znalezieniem właściwego transportu dla dziesiątek innych skrzyń z dziełami sztuki z terenu Pomorza, jesienią 1945 r. udało się Denisowowi załatwić samolot Douglas 20, na pokładzie którego pierwsze 17 skrzyń z najcenniejszymi "trofeami" z Gdańska wylądowało 24 września 1945 r. na lotnisku centralnym Moskwy. Wśród tego ładunku znajdowały się również skrzynie o numerach 42 i 43 z malborską kolekcją. Cały czas transportem opiekował się osobiście ppłk L. Denisow⁹.

W dniach 25-26 września przywiezione skarby dostarczone zostały do Muzeum Sztuk Pięknych im. Puszkina w Moskwie, na ulicę Wołchonka 12. Tutaj gdańskie skrzynie, w stanie nierozpakowanym, albowiem nie było decyzji władz ministerialnych, do którego ze sowieckich muzeów mają one być przydzielone, przebywały aż do wiosny 1946 roku.

Dopiero 23 marca 1946 r., zastępca naczelnika Głównego Zarządu Zaopatrzenia Komitetu do Spraw Sztuki, Szapiro, powiadomił dyrektora Muzeum im. Puszkina - Amstisławskiego, iż zgodnie z decyzją Komitetu do Spraw Sztuki i "za zgodą towarzysza S. D. Merkułowa", przywiezione z Gdańska dzieła sztuki mają być przekazane do Muzeum im. Puszkina¹⁰.

W dniach od 29 kwietnia do 10 maja 1946 r. dokonano w muzeum komisyjnego otwarcia i przeglądu wszystkich 17 skrzyń, w tym tych z kolekcją malborską o numerach 42 i 43. Zgodnie z protokołem otwarcia skrzyń, sporządzonym dnia 10 maja 1946 roku, zawartość skrzyń przedstawiała się następująco:

Skrzynia Nr 42:

- D. 179. Jeden worek z monetami, planszety (?) 1-10
- D. 180. Jeden worek z monetami, planszety 11-28
- D. 181. Jeden worek z monetami, planszety 29-45
- D. 182. Jeden worek z monetami, planszety 46-56
- D. 183. Jeden worek z monetami, planszety 57-70

Skrzynia Nr 43:

- D. 184. Jeden worek z monetami, planszety 71-87
- D. 185. Jeden worek z monetami, planszety 88-99
- D. 186. Jeden worek z monetami, planszety 100-111
- D. 187. Jeden worek z monetami, planszety 112 -122
- D. 188. Jeden worek z monetami, planszety 123-136¹¹.

Pod określeniem z protokołu "planszeta" rozumieć należy gablotę, w której wyłożone były monety. Gablot tych było 136. Tak więc z protokołu tego wynika, iż do Moskwy dotarło wszystkie 136 gablot z monetami, zawierające malborską kolekcję, znaną w sejfie Miejskiej Kasy Oszczędności w Gdańsku.

Protokół przekazania i przejęcia kolekcji podpisali: inspektor kontroli celnej, przedstawicielka Komitetu do Spraw Sztuki tow. Kotowa, oraz główny inwentaryzator Muzeum im. Puszkina - Gruber i pracownicy naukowemu muzeum: Rubinsztejn i znany nam już L. Charko, który był kustoszem działu numizmatycznego tegoż muzeum.

Tak więc cała kolekcja numizmatyczna z Malborka spoczywa do dzisiaj - miejmy nadzieję, że w stanie

nienaruszonym, w tajnych widać magazynach Muzeum im. Puszkina w Moskwie, gdyż nigdy w ZSRR nie była eksponowana, nikt nic o jej istnieniu w Moskwie nie napisał. Widocznie jednak współcześni numizmatycy zdają sobie sprawę, iż nie jest ona "trofejną", że ma swego prawowitego właściciela, jakim jest Naród Polski.

Rozważyć należy jeszcze jeden aspekt zagadnienia - różnicę w ilości wywiezionych do ZSRR przedmiotów, a liczebność kolekcji określoną w katalogu Bahrfeldta.

Katalog Malborski opis swój kończy na numerze 10943. Wg danych spisowych tak grupy rosyjskiej w Gdańsku w 1945 r., jak i protokołu z Muzeum Puszkina, wywieziona kolekcja liczy 14082 egz. (zob. przypis 7). Oczywiście jest, iż w katalogu opisano tylko zbiór monet i medali, a nie to wszystko, co się w gabinecie numizmatycznym w Malborku znajdowało, tj. gipsowe odlewy pieczęci i same pieczęcie, orderzy, odlewy medali, kopie różnych numizmatów, banknoty, wyroby z drewna itp. Ponadto stan kolekcji - 10943 podany został w tomie VII katalogu wydanym w 1929 r., ale wg stanu opisanego i przygotowanego katalogu do druku jeszcze za życia E. Bahrfeldta - w 1921 r. Stąd też kilkudziesięciana różnica w ilości obiektów kolekcji, pomiędzy numeracją katalogu, a spisem i przejęciem kolekcji przez Rosjan jest rzeczą naturalną. Pomiędzy tymi dwoma faktami: rokiem 1921 a 1945 upłynęły 24 lata. W okresie tym zbiór malborski cały czas był uzupełniany. W zbiorach malborskich znajdowały się całe skarby monet pominięte w katalogu. Dotyczy to głównie dużego skarbu monet z XIII-XVI wieku z miejscowości Jantar, woj. elbląskie, znalezione przed 1902 r. Skarb ten miał zostać opisany w tomie IV katalogu, lecz go tam nie znajdujemy. Stąd też, jak podaje w najnowszych badaniach Robert Pieńkowski¹²: Trudno stwierdzić, ile faktycznie w zbiorze malborskim było monet i medali.

Na tle losów kolekcji malborskiej przyjąć zasadnie możemy, iż ta kolekcja nie była chyba jedynym numizmatycznym "trofejem" naszych wschodnich sąsiadów i sojuszników. Z samej korespondencji znanej nam grupy Denisowa, kierowanej do Moskwy, wynika, iż 11 sierpnia 1945 r. przewodniczący "komisji do otwarcia sejfów" kapitan Samsonienko i L. Charko sporządzili w Gdańsku jeszcze jeden protokół, zgodnie z którym Samsonienko przekazał, a Charko przejął posiadające wartość numizmaty:

- monety ze srebra (niemieckie, polskie, gdańskie i czechosłowackie?) - sztuk 66,
- monety z miedzi i brązu tych samych państw - 67 sztuk,
- medale dla (tak w oryginale) postawienia na stole (?), srebrne - 3 sztuki,
- medale dla postawienia na stole (?), z brązu - 3 sztuki,
- medale, orderzy i odznaki z metali nieszlachetnych - 7 sztuk,
- trzy stemple z żelaza i brązu¹³.

Czy tego typu "protokołów" znajdzie się jeszcze więcej w archiwach radzieckich?

Jakie z powyższych faktów płyną wnioski? Z pewnością uczucie goryczy i zawodu, iż numizmatycy radzieccy starszego pokolenia, tak niegdyś licznie odwiedzający Polskę, bywający tutaj z odczytami, drukujący nawet w Polsce swe prace naukowe, przyjaźniący się z polskimi numizmatykami, brali udział w tej bezprzykładnej "penetracji" i grabieży całych kolekcji z terenu ziem polskich jako przedstawiciele "sojuszniczej armii". Po drugie - uczucie radości, iż tak opłakiwana przez nas kolekcja malborska "odnalazła" się w całości - znamy jej miejsce przechowywania: magazyny Muzeum im. Puszkina w Moskwie. Po trzecie - wyrażamy przekonanie, a nie nadzieję, iż kolekcja ta w całości powróci na swe historyczne miejsce, na Zamek Malborski, stając się na powrót warsztatem badawczym numizmatyków - nie tylko polskich, lecz i całego świata, którego jest dziedzictwem. Po czwarte - wyrazić należy nadzieję, iż po zbadaniu pozostałych radzieckich archiwów natrafimy na ślady innych wielkich, utraconych w 1945 r. i wcześniej, polskich kolekcji numizmatycznych, w tym: Gimnazjum Gdańskiego, zbiorów elbląskich czy innych muzeów pomorskich, o których zagrabienie podejrzewaliśmy nie tych, co należało.

¹T. Kałkowski, Cztery żywoty mennicy malborskiej, Malbork 1961, s. 60.

²M. Gumowski, Straty numizmatyki polskiej w czasie ostatniej wojny, WNA, XXI, R. 1940-48, wyd. Kraków 1949, s.130.

³ M. Korzon, Przyczynek do historii gdańskich zbiorów artystycznych, dwumiesięcznik: Cenne, bezcenne, utracone, Wydawnictwo Ośrodka Ochrony Zbiorów Publicznych, Cz. I - Nr 1 (19) z lutego 2000 r., s.26-27; Cz. II - Nr 2(20) z kwietnia 2000 r., s. 24-25 i 31; Cz. III - Nr 3(21) z czerwca 2000 r., s. 6-9.

⁴L. Charko jest znany polskim numizmatykom zajmującym się numizmatyką antyczną. Badał mennictwo Północnego Nadczarnomorza, był archeologiem i numizmatykiem, jak i historykiem sztuki. W latach 1924-1961 opublikował wiele prac z tego zakresu. Pisał o wczesnym mennictwie Olbii, gdzie prowadził wykopaliska od 1946 roku, a więc po powrocie z Polski. Opisał zbiory Gabinetu Numizmatycznego Uniwersytetu Moskiewskiego (1960). Jednak głównie związany był z Muzeum im. Puszkina w Moskwie, gdzie był kustoszem działu numizmatycznego i twórcą stałej ekspozycji monet Północnego Nadczarnomorza. Stąd przyjąć należy, iż pozostawienie kolekcji malborskiej w zbiorach Muzeum im. Puszkina "zawdzięczać" możemy jego zabiegom. Współpracował przez wiele lat z polskimi numizmatykami i archeologami, którzy brali udział w badaniach archeologicznych w Olbii. Jako członek grupy Denisowa był odpowiedzialny za wybór rzeczy muzealnych z terenów Polski i Pomorza, przeznaczonych do wywieżenia do ZSRR.

⁵ M.Korzon, op.cit.

⁶ RGALI, zesp. 962, nr inw. 6, sygn. 1326, k. 162.

⁷ RGALI, op.cit.

⁸ RGALI, zesp. 962, nr inw. 6, sygn. 1326, k. 151-151v, 162 i nast. Z prostego dodawania wynika, że komisja pomyliła się w liczeniu. Suma walorów wynosi 14082, a nie 14062.

⁹ RGALI, zesp. 962, nr inw. 6, sygn. 1326, k. 10.

¹⁰ Tamże, k.5.

¹¹ Tamże, k.25.

¹² R. Pieńkowski (maszynopis - praca w druku): Straty wojenne numizmatyki poniesione w latach 1939-1945 w granicach Polski po 1945 r. Raport wstępny, Wrocław-Warszawa 2000, s.74; S. Kubiak, Znaleźiska monet z lat 1146-1500 z terenu Polski. Inwentarz, Poznań 1998, s.303, poz. nr 921 - Jantar.

¹³ RGALI, zesp. 962, nr inw. 6, sygn. 1326, k. 155a, 156.